mojamowapogrzebowa.pl

Kochani, dziękuję, że jesteście tu dziś, przy złożeniu urny.

Babciu Marysiu, dziś mówię do Ciebie tak, jak zawsze: prosto, z serca, jak do mojej odważnej, pogodne przewodniczki i powierniczki sekretów.
Jesteś obok nas w tym, co wspominamy, i w tym, co będziemy nieść dalej.

Urodziłaś się 20 listopada 1935 roku w Gdańsku.
To miasto masz w głosie, kiedy opowiadałaś o porankach nad Motławą, o zapachu morza, który niby zwyczajny, a jednak potrafił uciszyć nawet najgłośniejsze myśli.
Po liceum wybrałaś szkołę pielęgniarską.
Nie dlatego, że tak było wygodnie, tylko dlatego, że tak czułaś – służba drugiemu człowiekowi była dla Ciebie czymś zupełnie naturalnym.
Czterdzieści lat pracowałaś w szpitalu klinicznym, a Twoje dyżury to nie były tylko godziny na zegarze, ale tysiące konkretnych gestów: uśmiech, ciepły termometr słowa, dłonie, które nie drżą, kiedy komuś trzeba dodać otuchy.

Po przejściu na emeryturę nie usiadłaś „na stałe” w fotelu.
Działałaś w klubie seniora, w parafialnym zespole charytatywnym, znałaś ludzi po imieniu i po spojrzeniu.
Umiałaś zauważyć, kiedy ktoś udaje, że nic mu nie potrzeba, a tak naprawdę czeka na czyjąś obecność i kawałek czasu.

Byłaś żoną Adama – dziadka, który odszedł w 2005 roku.
Wspominałaś go tak, jakby stał przy drzwiach i zaraz miał wejść z siatką bułek i z żartem na ustach.
Byłaś mamą Małgorzaty i Katarzyny.
Byłaś babcią nas, pięciorga wnuków.
I każdy z nas miał wrażenie, że ma w Tobie własny, osobny pokój – ze światłem zapalonym, z miejscem przy stole i z uchem, które słucha „naprawdę”.

Miałaś swoje znaki rozpoznawcze.
Pieczenie chleba, ten chrupiący spód i zapach, który mówił: dom.
Harcerstwo – uczyłaś nas wiązać chusty tak, żeby trzymały nawet pod sztormem, i śpiewać pieśni, przy których człowiek prostuje plecy.
Organizowanie rodzinnych zjazdów – nie dlatego, że ktoś musiał, ale bo wierzyłaś, że rodzina nie dzieje się sama z siebie, tylko się ją buduje, kawałek po kawałku.
Haft krzyżykowy, cierpliwość zamieniona w wzór.
Podróże pociągiem po Polsce – kochałaś rytm wagonów, te krótkie, nieplanowane rozmowy z nieznajomymi, po których wiedziałaś, jaki chleb jest najlepszy w ich miejscowości i gdzie rośnie bez, który pachnie najmocniej.
I Twoje albumy rodzinne… Twoje kroniki, w których kieszonki skrywały nie tylko zdjęcia, ale całe pory roku naszego życia: wycinki, bilety, ołówkowe dopiski, ślady kawy.
Układałaś pamięć tak, by była nam pod ręką.

Jesteś w mojej pamięci nad morzem.
Wakacje, kiedy siadałyśmy na piasku i opowiadałaś historie z dyżurów – nie dla sensacji, tylko dla nauki, dla odwagi, dla człowieczeństwa.
Pamiętam, jak pokazywałaś mi supeł na chuście – raz, drugi, trzeci – aż czułam, że potrafię.
Śmiałyśmy się z wiatru, co wciskał się w kieszenie, a Ty mówiłaś: zobacz, morze uczy pokory, ale też przypomina, że wszystko się zmienia – fala przychodzi i odchodzi, a my uczymy się oddychać razem z nią.

Byłaś odważna.
Nie ta odwaga, co nosi sztandary, tylko ta, która wstaje rano, kiedy jest trudno, i robi to, co trzeba.
Byłaś serdeczna i pełna humoru – miałaś tę zdolność rozjaśniania napięć jednym, dobrze dobranym zdaniem.
Zarażałaś spokojem i wiarą w ludzi – potrafiłaś powiedzieć: „poczekaj, daj mu szansę”, i nagle z miejsca, gdzie miało być ostro, robiło się przestronniej.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Wiedziałaś, co to solidarność – nie jako słowo, ale jako codzienna praktyka.
Gościnność – jako otwarte drzwi i dodatkowa łyżka w garnku.
Służba drugiemu – jako gotowość, że kiedy dzwonek zadzwoni nie w porę, to i tak się wstaje.
I wdzięczność za każdy dzień – nie wykrzykiwana, tylko noszona cicho, jak apaszkę, która chroni szyję przed chłodem i przypomina o cieple.

Babciu, dziś składamy Twoją urnę, ale nie odkładamy Ciebie.
To, co nam dałaś, nie zmieściłoby się w żadnym naczyniu.
Zostaje w nas Twój kojący głos – ten, który umiał mówić: „spokojnie, zrobimy to po kolei".
Zostają ciepłe uściski – takie, po których człowiek myślał, że jednak da radę.
Zostają opowieści, które łączyły pokolenia – od pieśni patriotycznych, którymi rozgrzewałaś deszczowe wieczory, po kolędy, przy których stół nagle stawał się większy, a my bliżsi.

Mówiłaś nam: „cieszcie się sobą, póki macie czas".
Powtarzałaś to jak zaklęcie przeciwko odkładaniu życia na jutro.
I dzisiaj, tu, przy urnie, brzmi to jak najbardziej praktyczna wskazówka.
Bo Ty uczyłaś życia praktycznie: rozkładałaś na części lęk i składałaś go z powrotem w odwagę; wyjaśniałaś, jak zrobić zakwas i jak nie bać się przeprosić; jak usiąść obok kogoś w ciszy i jak zaintonować pierwszą zwrotkę, kiedy wszyscy wstydzą się śpiewać.

Pamiętam Twoje podróże pociągiem – wracałaś z kieszeniami pełnymi historii.
Ktoś miał córkę w Krakowie, ktoś szukał dobrego lekarza, ktoś bał się wrócić do domu.
Słuchałaś tak, jakby to była jedyna rzecz do zrobienia na świecie.
I to jest coś, czego będziemy bardzo potrzebować na co dzień: słuchać siebie tak, jak Ty nas słuchałaś.

Dziś chcę powiedzieć – w imieniu całej rodziny – że będziemy tęsknić.
Za Twoim śmiechem, który potrafił zmienić kierunek rozmowy.
Za Twoimi rękami, które pachniały chlebem i mydłem.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Za tym, że w trudnych chwilach potrafiłaś znaleźć zdanie, po którym człowiek brał głębszy oddech.
Za Twoim sposobem widzenia świata – bez naiwności, za to z wiarą, że warto próbować jeszcze raz.

I chcę też powiedzieć, że będziemy świętować.
Twoje życie – 88 bogatych lat, w których była praca z powołania, miłość, rodzina, śpiew, kroniki, wspólne stoły i ciche odwagi dnia powszedniego.
Świętować to znaczy: piec chleb, kiedy mamy siłę; iść do kogoś, kiedy nie wiemy, co powiedzieć, ale wiemy, że trzeba być.
To znaczy: dzwonić bez okazji.
Śpiewać kolędy głośno, nawet jeśli ktoś fałszuje.
Otwierać albumy, dopisywać daty pod zdjęciami, żeby pamięć miała dobre podpisy.
To znaczy: robić przestrzeń dla innych, jak Ty ją robiłaś.

Babciu Marysiu, byłaś pielęgniarką z powołania – i taką pielęgniarką byłaś też po pracy: opatrywałaś nam strachy, mierzyłaś temperaturę konfliktów, dawkowałaś humor, kiedy trzeba było spuścić powietrze z naszych poważnych min.
W Twoim domu nikt nie był przypadkiem.
Każdy był „swój”, póki nie udowodni inaczej – a tego nikt nie umiał udowodnić, bo z Twoją gościnnością trudno dyskutować.

Dziś dziękujemy Ci, że zostawiasz nam bardzo jasny plan.
W rodzinie to wielki skarb.
Mamy słowa, które nas prowadzą: „cieszcie się sobą, póki macie czas”.
Mamy wartości, których się trzymamy: solidarność, gościnność, służba, wdzięczność.
Mamy piosenki, które znamy na pamięć, i przepisy, które pachną jak początek niedzieli.
Mamy też Twoje milczenie – to mądre, co nie ocenia, tylko czeka, aż człowiek dojrzeje do swojej decyzji.

Wiem, że jeśli chcesz nam coś teraz przekazać, to raczej nie wielkie słowa, tylko

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

te proste rzeczy, które smakują jak chleb z masłem po długim spacerze:
Zadzwoń do kogoś, kogo kochasz.
Uśmiechnij się do kasjerki.
Sprawdź, czy sąsiad nie potrzebuje pomocy.
Złóż ręcznik równo, naucz dziecko wiązać chustę.
Zaśpiewaj głośno drugą zwrotkę, bo wszyscy znają tylko pierwszą.
I przy stole zrób miejsce, bo zawsze ktoś może jeszcze wpaść.

Babciu, obiecuje Ci – w imieniu nas, wnuków – że nie pozwolimy, by Twoje kroniki się zakurzyły.
Będziemy je czytać i dopisywać, tak jak Ty byś chciała: daty, miejsca, imiona, drobne komentarze o pogodzie i o tym, kto się śmiał najbardziej.
Będziemy uczyć naszych najmłodszych wiązać węzły – te na chustach i te życiowe, które trzymają mój i Twój los razem, kiedy wieje.

I jeszcze jedna obietnica: będziemy się sobą cieszyć.
Nie wtedy, kiedy wszystko będzie idealnie, tylko właśnie po drodze – w biegu, w kolejkach, na peronach, przy stole.
Bo czasu się nie „ma”.
Czas się komuś daje.
Ty dawałaś go hojnie.

Żegnamy Cię dziś z czułością, Babciu Marysiu, ale nie żegnamy Twojego wpływu.
Zostajesz w naszych gestach, w sposobie, w jaki stawiamy kubek na spodku, by nie hałasować.
W tym, jak pytamy: „jak się czujesz – tak naprawdę?”
W tym, że zanim ocenimy, spróbujemy wysłuchać.
W tym, że kiedy przyjdzie trudniejszy dzień, poszukamy pieśni, która nas przez niego przeprowadzi.

Dziękujemy Ci za 88 lat, które były dla nas szkołą odwagi i dobroci.
Za bycie żoną Adama, mamą Małgorzaty i Katarzyny, babcią pięciorga wnuków, sąsiadką, przyjaciółką, harcerką, pielęgniarką, kronikarką rodzinnego życia.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Za chleb, za śmiech, za historie i za cisze, w której wszystko się układało.
Za to, że uczyłaś nas wiary w ludzi – nie naiwnej, lecz mądrej i konsekwentnej.

Idź lekko, Babciu.
Tu, na ziemi, będziemy pilnować światła.
A kiedy będziemy śpiewać – patriotycznie czy kolędowo – będziemy słyszeć Twój głos, który zawsze odważnie zaczynał pierwszy wers.
I jak mówiłaś: cieszmy się sobą, póki mamy czas.
Dziś też – razem, dla Ciebie, i dzięki Tobie.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl